Nr. 8 Lwów, dnia 1-go sierpnia 1929. Rok VI.

Adres Redakcji:
Lwów, ul. Tarnowskiego 79.

Adres Administracji:
Plac Św. Ducha L. 1.
(Kasa Skarbowa I)

GŁOS URZĘDNICZY

Cena
50 groszy

Organ małopolskich urzędników rachunkowo-kasowych.

Redaguje Komitet. Wychodzi raz w miesiącu. Wydaje Towarzystwo małopolskich urzędników rach.-kas.

Nr. konta P. K. O. **141.944.** Odpowiedzialny redaktor: **Marceli Krajewski.**

Refleksje z okazji awansów lipcowych.

Nasz „Głos Urzędniczy“ z lipca b. r. stał pod deprymującem wrażeniem, jakie wywołać musiał wśród urzędników II kat. Małopolskiej służby podatkowej i kasowej okólnik Min. Skarbu z 31/V 1929 L. D. I. 4713/II zawierający wytyczne do wniosków awansowych.

Pewne jednak obietnice, poczynione naszej delegacji w Warszawie i wyrażone przy tej sposobności przypuszczenie, że uprawnienia Rady Ministrów co do udzielania zwolnień od przepisanego art. 11 ust. o państw. sł. cyw. poziomu wykształcenia będą przelane na poszczególnych Ministrów, pozwalały żywić nadzieję, że awanse wypadną wcale pomyślnie, a to ze względu na stosunkowo bardzo znaczną ilość wolnych etatów.

Niestety oczekiwania nasze nietylko nie spełniły się, ale przeciwnie z urzędników służby kasowej i podatkowej przy nominacjach lipcowych awansowała bardzo nieznaczna ilość, a cała falanga urzędników zasłużonych została pominiętą.

Już dawno nie spotkał nas tak straszny zawód! Odczuliśmy ciężko swego czasu wstrzymanie awansów przez przeciąg trzech lat (od r. 1924 do 1927) ale jako lojalni obywatele Państwa kładliśmy to na karb niepomyślnego stanu finansów Państwa. Zresztą awanse były wówczas wstrzymane względnie restryngowane prawie we wszystkich resortach, zatem nie stanowiliśmy w tej klęsce wyjątku.

Dziś ma się rzecz zupełnie inaczej.

W ostatnich czasach odbywają się masowe nominacje w resorcie Poczt i Telegrafów bez względu na poziom wykształcenia i na zajmowane przez odnośnych urzędników stanowiska, nominacje ad personam. Obecnie w resorcie Ministerstwa sprawiedliwości awansują masowo urzędnicy kancelaryjni (kategorji III-ciej) i stworzono dla nich stopień służbowy VII, który w resorcie Min. Skarbu dostaje się w udziale tylko urzędnikom z akademickiem wykształceniem i w nielicznych wyjątkowych wypadkach urzędnikom kategorji II. Finanse Państwa są uporządkowane a zamknięcia budżetowe wykazują wielomiljonowe nadwyżki.

W obliczu takich oto stosunków, Ministerstwo Skarbu, korzystając ze zapomnianych już, bo mimo wygaśnięcia art. 115 ust. o państw. służbie cywil. przed dwoma laty, nie odgrzebywanych postanowień art. 11 tejże ustawy, wydało na wstępie wspomniany okólnik, który kładzie kres naszym ambicjom i aspiracjom.

Jeżeli okólnik ten pomyślany jest jako reakcja na nieprzedłużenie mocy osławionego artykułu 116 ust. o państw. służbie cyw. przez ciało ustawodawcze, to mimowolnie nasuwa się nam pytanie, dlaczego my właśnie mamy być kozłami ofiarnymi zatargu między sejmem a rządem, my, urzędnicy podatkowi i kasowi, którzy mrówczą pracę około wymierzania, księgowania, ściągania i pobierania podatków i danin publicznych przyczyniliśmy się w bardzo znacznej mierze do uzdrowienia finansów i temsamem do ugruntowania potęgi Państwa?

W rzeczywistości bowiem i z natury rzeczy okólnik ten godzi z całą siłą uderzenia w najbardziej zasłużonych, bo starszych i rutynowanych urzędników II kategorji, którzy jako naczelnicy urzędów i kas skarbowych, jako urzędnicy referendarscy, prowadzący księgowość i egzekucję podatkową, dalej jako księgowi, skarbnicy i kontrolerzy kas skarbowych z prawdziwem poświęceniem byli czynni przy tworzeniu Polskiej administracji skarbowej i następnie przy dźwignięciu podupadłej, nie z ich winy, gospodarki finansowej.

Jeżeli zaś okólnik ten ma na celu umożliwienie pewnych oszczędności, na co wskazywałoby prawie równoczesne, bo datowane 8 maja br., zarządzenie ministerstwa Skarbu, zmniejszające ogólny etat Lwowskiej Izby Skarbowej o 135 stanowisk, to musimy zauważyć, że robienie drobnych oszczędności specjalnie tylko na urzędnikach skarbowych, przy równoczesnem powiększaniu wydatków o miljonowe sumy na podwyższenie poborów pracowników innych resortów jest wielce niefortunne.

Nie możemy też uznać za racjonalne zmniejszenie etatu służbowego, które nakazuje dalszą redukcję personelu przez nieobsadzanie otwierających się wskutek naturalnego ubytku posad, gdyż obecnie już sprawność administracji skarbowej cierpi poważnie wskutek braku sił — co znajduje wyraz w wadliwie i pobieżnie uskutecznianych wymiarach podatków i opłat, w powodzi odwołań, w niedomaganiach księgowości i w osłabłej akcji egzekucyjnej.

Mamy niezachwiane niczem przeświadczenie, że robienie oszczędności kosztem urzędników skarbowych nie wpłynie dodatnio ani na stan finansów Państwa ani też na sprawność administracji skarbowej, wprowadzi natomiast w szeregi urzędników skarbowych ferment niezadowolenia i pokrzywdzenia ze szkodą dla służby.

Odgrzebywanie postanowień art. 11 ustawy o państw. służbie cyw. i rygorysyczne stosowanie tychże byłoby usprawiedliwione tylko wtedy, gdyby urzędnicy, nie posiadający wykształcenia przepisanego dla danej kategorji, do której zostali zaszeregowani, nie odpowiadali zajętym stanowiskom, to znaczy, gdyby nie byli zdolni do pełnienia służby, połączonej ze stanowiskami danej kategorji z powodu braku przepisanego wykształcenia szkolnego i gdyby do usunięcia takich urzędników względnie do odmówienia im awansu nie było innego środka prawnego lub pretekstu. Jakkolwiek usunięcie urzędnika ze zajmowanego stanowiska lub odmówienie mu awansu z powodu nieudolności tylko w bardzo rzadkich wypadkach może się okazać konieczne, to jest to dopuszczalne — mimo wygaśnięcia art. 116 — na podstawie art. 33 i 54 ust. o państw. służbie cyw. wzgl. na podstawie nieodpowiedniej kwalifikacji.

Mówiliśmy wyżej o usuwaniu urzędników ze zajmowanych przez nich stanowisk, jakkolwiek „wytyczne do wniosków awansowych“ o tem nie wspominają. Wiadomo nam jednak, że istnieje rzeczywiście zamiar usunięcia ze stanowisk urzędników, nie posiadających pełnego cenzusu wykształcenia, przepisanego dla danych stanowisk.

Rygorystyczne stosowanie artykułu 11 do ogółu urzędników skarbowych, nie posiadających pełnego poziomu wykształcenia, a odpowiadających prawie bez wyjątku zajmowanym stanowiskom i zasługujących w całej pełni na awans, jest szkodliwem tylko niepokojeniem tychże i może być odczute przez nich jedynie jako chęć upokorzenia ich wobec wrogich im współzawodników z pełnym cenzusem szkolnym.

Nie może ulegać wątpliwości, że wprowadzenie takich kwasów w stosunki służbowe jest dla sprawności administracji skarbowej w wysokim stopniu szkodliwe i dlatego zwracamy uwagę miarodajnych czynników na ten niezdrowy stan rzeczy z apelem jak najrychlejszego usunięcia go.

W powołanym na wstępie okólniku uderza nas szczególnie następujący ustęp:

„Urzędników, którzy uzyskali na mocy postanowień art. 115 ust. o p. służbie cyw. zwolnienie od przepisanego poziomu wykształcenia, względnie zgodę na mianowanie na zajmowane stanowisko mimo braku przepisanego poziomu wykształcenia, należy uważać jako nieodpowiadających warunkom art. 11 tejże ustawy“.

Nasuwa się pytanie, na jakiej podstawie urzędników tych nważać należy jako nieodpowiadających warunkom art. 11.? Czy dlatego, że art. 115 wygasł? Artykuł ten mógł wygasnąć, ale uprawnienie, uzyskane na jego podstawie nie może wygasnąć. Ustawa o państwowej służbie cyw. nie przewiduje nigdzie utraty raz uzyskanego uprawnienia inaczej jak tylko w drodze postępowania dyscyplinarnego. Przez uzyskanie zgody naczelnej władzy na mianowanie na pewne stanowisko mimo braku przepisanego poziomu wykształcenia otrzymał urzędnik uprawnienie, zastępujące wymagany dla danego stanowiska cenzus szkolny czyli naukowy, a to uprawnienie nie może już zniknąć, tak samo, jak nie może być anulowane świadectwo szkolne. Nie tylko jednak prawo, ale najprymitywniejsze zasady etyki czy nawet solidności kupieckiej nie pozwalają na cofnięcie raz przyznanego uprawnienia.

Wytyczne do wniosków awansowych, stawiając wykształcenie szkolne wyżej niż wieloletnią pracę i rutynę zawodową wprowadza nowy zamęt w stosunki służbowe, bo wysuwa na czołowe stanowiska w administracji skarbowej ludzi młodych i niedoświadczonych, za którymi nic nie przemawia prócz bardzo problematycznego wykształcenia szkolnego, (które bardzo często

nie uzdolnia nawet danego osobnika do ortograficznego i gramatycznie poprawnego napisania drobnego referatu, nie mówiąc już o stylu i rzeczowem ujęciu sprawy), a usuwa w cień urzędników o cokolwiek może niższem wykształceniu, którzy w ciągu długoletniej służby nabyli szeroką wiedzę zawodową, i bezwzględne zaufanie przełożonej władzy. Kto zaś myśli, że te kwalifikacje nie mają wartości i dadzą się zastąpić z lepszym wynikiem cokolwiek wyższem wykształceniem szkolnem, ten grubo się myli. Skutki takiego pojmowania sprawy niedługo dadzą na siebie czekać. Czy stać nas na takie experymenty, czy administracja skarbowa może znieść zmiany personalne na szeroką skalę bez szkody dla Skarbu Państwa, nad tem, zdaje się, nie zastanawiano się zbyt wiele.

Że zaś pokrzywdzenie i upokorzenie zasłużonych urzędników wobec młodych ludzi, którzy nie mieli nawet czasu zapoznać się należycie ze służbą, będzie miało za skutek masową ucieczkę ze służby, o tem chyba nie można wątpić. Pominięcie bowiem urzędnika w awansie i pozbycie go możności posunięcia do wyższego stopnia służbowego jest dla ambitnego urzędnika najcięższym ciosem, którego nigdy nie przeboli?

Sądzimy zresztą, że po dziesięcioletniej, ofiarnej i w niezmiernie ciężkich warunkach materjalnych. dokonywanej pracy urzędników skarbow nad sanacją Skarbu i ugruntowaniem potęgi Państwa Polskiego należałoby zaniechać dalszych experymentów na urzędnikach i ustabilizować ich nad wyraz marny byt.

„Wytyczne do wniosków awansowych“ zawierają jeszcze jedną, w skutkach bardzo szkodliwą dla moralności urzędniczej, tendencję. Mianowicie wytyczne te są tak sformułowane, że starszenstwo służbowe tj. kolejność wedle listy starszeństwa przy wnioskach awansowych nie odgrywa prawie żadnej roli i tworzą przez to szerokie pole dla protekcjonizmu. Pojmujemy, jeżeli na wybitniejsze stanowiska mianuje się szczególnie uzdolnionych urzędników, nie możemy jednak uznać za celowe i zgodne z etyką pomijanie kolejności we wszystkich wypadkach, w których nominacja następuje nie na pewne stanowisko i nie na podstawie szczególnej kwalifikacji.

Apelujemy przy tej sposobności do Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Warszawie, które przecież głosi zasadę demokratyczną w tem zrozumieniu, że strzeże interesów urzędników wszystkich kategorji i gałęzi służby skarbowej, aby wystąpiło zdecydowanie w obronie dobrze nabytych praw urzędników, pokrzywdzonych przez zarządzenie, o którem była tu mowa.

L. S.

danego skutku, w praktycznem życiu zaś nie mają żadnej wartości. Piękne słowa i frazesy nie mają już dziś tego uroku co przed dziesięciu laty.

Najnowszem u nas hasłem jest zmiana ustroju.

O nią toczy się zawzięta walka, która absorbuje wiele sił i odciąga je od pożyteczniejszej pracy nad skonsolidowaniem opłakanych stosunków ekonomicznych. Mieliśmy już dwukrotnie sposobność wyjawić w „Głosie Urzędniczym“ nasz pogląd na tę sprawę, a dziś możemy stwierdzić, że zajęte przez nas negatywne stanowisko do zmiany ustroju, do faszyzmu i do ciasnej gospodarki narodowej jest zupełnie usprawiedliwione i zgodne z najnowszym kierunkiem europejskiej polityki gospodarczej, mającej na celu stworzenie wielkiego obszaru gospodarczego na wzór Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, wobec której to polityki nie może się utrzymać ani faszyzm, ani ustrój, negujący parlamentaryzm, ani też zaściankowa polityka narodowa.

Jakże więc w naszych hasłach zmiany ustroju, faszyzmu i t. p. można dopatrzeć się dążeń do poprawy stosunków ekonomicznych, i z jakiej racji patrzeć z nadzieją w przyszłość? *L. S.*

Beznadziejność.

Lwowskie „Słowo Polskie“ z 23/7 b. r. w artykule wstępnym p. t. „Potrzeba optymizmu“ biada nad zobojętnieniem szerokich mas społeczeństwa na sprawy ogólne, przypisując powstanie i potęgowanie tych pesymistycznych nastrojów po części ciężkiemu położeniu ekonomicznemu najszerszych mas społeczeństwa, a po części propagandzie, prowadzonej przez prasę opozycyjną i zjednoczone partyjnictwo, która to propaganda stara się odmalować obraz polskiej rzeczywistości w kolorach najciemniejszych i wyolbrzymia pomyłki i niedociągnięcia.

Dalej „Słowo Polskie“ wzywa do zwalczania tego pesymizmu i wymienia dwa sposoby tej walki:

1. Rząd musi dążyć nieustępliwie do poprawy warunków ekonomicznych szerokich mas, przyczem wysunąć trzeba na front zagadnienie racjonalnej polityki personalnej i polityki płac w stosunku do pracowników państwowych.

2. Publicystyka powinna zwalczać szkodliwą propagandę przez stałe rejestrowanie i podkreślanie faktów dodatnich, które oznaczają postęp i rozwój. Jako takie fakty z ostatniej dekaty wymienia „Słowo Polskie“ lot transatlantycki, zjazd Polaków z zagranicy i plebiscyt szkolny na Górnym Śląsku, który wykazuje olbrzymi sukces.

Słusznie twierdzi „Słowo Polskie“ między innymi, że „potrzebny jest pewien zapas optymizmu wszędzie tam, gdzie rozwija się życie, gdzie się podejmuje jakiekolwiek wysiłki, gdzie sią toczy walka, bo on jest zasadniczym warunkiem każdej akcji“.

Skąd jednak wziąć ten optymizm, jeżeli szerokie masy pracowników państwowych i innych, kupców, rzemieślników, rolników i wiele innych żyje w niedostatku lub skrajnej nędzy, jeżeli widzimy, że dzieci nasze po wieloletniem kształceniu się w szkołach nie mogą znaleść posad lub innej egzystencji, jeżeli zamiast zgodnej i pozytywnej współpracy Rządu ze Sejmem nad podniesieniem dobrobytu w kraju czynniki te tracą siły i energję w walce ze sobą, jeżeli długoletnią kwestję urzędniczą, która jest zarazem w pewnej mierze kwestją społeczeństwa całego, pozostawia się nadal otwartą, jeżeli po 10 latach własnej państwowości, mimo dużych postępów w pewnych dziedzinach życia społecznego nie widać dobrobytu (Polska jest ciągle jednym z najbiedniejszych krajów) jeżeli (nawet gdybyśmy mieli na to kapitały) nie możemy rozwinąć własnego przemysłu ponad zapotrzebowanie własnego kraju, ponieważ nie możemy — wobec przemożnej konkurencji państw zachodnich — zdobyć sobie zagranicznych rynków zbytu, jeżeli ponad niezbędną kolaborację ekonomiczną z państwami europejskiemi stawiamy hasła faszyzmu, nienawiści rasowej i ciasnej samowystarczalności gospodarczej? Skąd — powtarzam — wziąć ten niezbędny optymizm, kiedy wegetujemy w bardzo smutnej teraźniejszości i nie widzimy przed sobą przyszłości? Szczególnie my urzędnicy nie mamy powodu zachwycać się położeniem naszem i dzieci naszych.

Jakże nie mieliśmy — tak urzędnicy jak i inne odłamy społeczeństwa — zobojętnieć na zjawiska życia społecznego i jego kształtowanie się, skoro nikt ani nas, ani naszych wybranych przedstawicieli w sejmie o opinję nie pyta?

My urzędnicy zwłaszcza nie dochodzimy wcale do głosu, ani przez własną prasę ani przez nasze organizacje. Nikt absolutnie nami się nie zajmuje i z nami się nie liczy. Jesteśmy raczej tolerowani jako konieczne zło. Jako przykład takiego traktowania możemy przytoczyć naszą akcję o awanse ad personam. Towarzystwo nasze wniosło memorjał w sprawie pokrzywdzenia awansowego w maju br. do Pana Prezydenta Rzeczydospolitej i do Pana Marszałka Piłsudskiego. Dotychczas odpowiedzi żadnej nie otrzymaliśmy, natomiast przy ostatnich awansach pominięto całą falangę zasłużonych, pierwszorzędnych urzędników. Nawiasem mówiąc, my tej słusznej naszej sprawy, mimo wszystkie przeciwności, nie spuścimy z oka, bo ambicja nasza na to nie pozwala.

Żądanie „Słowa Polskiego“ by Rząd przystąpił do poprawy warunków ekonomicznych szerokich mas a w szczególności pracowników państwowych jest chwalebne, ale optymizmu z tej okazji trudno u nas szukać.

Druga recepta na zwalczanie apatji w społeczeństwie zapomocą publicystyki nie wydaje się nam bardzo skuteczną, bo ona jest stosowana już od dawna lecz bez skutku. Zresztą już po przytoczonych przez „Słowo Polskie“ przykładach faktów, mających wzmocnić ducha w społeczeństwie, widzimy, że nie mogą one wywrzeć pożą-

NOMINACJE.

Awansowali:

do VII st. służb.

Krogulecki Jan, Naczelnik kasy Rzeszów
Maksymowicz Włodzimierz Naczelnik kasy Dobromil
Łagodzic Ignacy Naczelnik kasy Złoczów
Januszewski Stanisław Naczelnik kasy Drohobycz
Rajewski Józef Naczelnik kasy Żydaczów
Eisler Juljan „ Buczacz
Biliński Bronisław asesor U. S. P. O. Przemyślany
Grabowski Jan asesor U. S. P. O. Kolbuszowa
Zaręba Juljan asesor U. S. P. O. Radziechów
Maciszewski Stanisław skarbnik Lwów, kasa sk. II.

do VIII st. służb.

Niziński Maksymiljan kontroler U. S. P. O. Stryj
Bielecki Aleksander Naczelnik kasy Bohorodczany
Kaliński Józef kontroler Lwów W. IV.
Zajączkowski Jan sekretarz U. S. P. O. Zbaraż
Eckert Piotr kontroler kasa sk. Złoczów
Reicher Stanisław kontroler Lwów U. O. St.
Strończak Jan kontroler U. S. A. M. Jarosław
Początek Władysław kontroler Lwów W. IV
Łesyk Adam „ „ „ III
Jaworski Kazimierz „ „ „ V
Semenowicz Roman „ „ U. O. St.
Oliwa Adam kontroler Brody U. S. A. M.
Jabłoński Piotr sekretarz Skole U. S. P. O.
Jurczyk Edmund sekretarz Lwów W. VI
Zawalnicki Marjan kontroler Kołomyja U. S. P. O.
Gnap Józef kontroler Lwów U. S. P. O.
Fok Stefan „ „ W. III
Górski Stanisław „ „ „
Skrzypecki Stanis. „ „ „
Garber Jakób „ „ „
Sikorski Justyn „ „ „
Głowaczewski Michał „ „ „
Kaufhold Antoni „ „ „
Brodacki Franciszek „ „ W. VI
Górski Józef „ Rzeszów U. S. A. M.
Rogoziński Tad. „ Żółkiew U. S. P. O.
Kudła Franciszek „ Zborów „
Gorzki Mikołaj „ Brody „
Marek Antoni „ Mościska kasa sk.
Zych Stanisław „ Stanisławów U. S. A. M.
Nowak Tadeusz „ Lwów W. III
Szydłowski Zenon „ „ „
Keller Marjan „ Kolbuszowa kasa sk.

do IX st. służb.

Wierzba Józef asyst. rach. Zborów kasa sk.
Zastawny Eustachy „ Tarnopol „
Kiczek Leon „ Lwów w. III
Niebieszczański Feliks „ Stryj U. S. P. O.
Łańcucki Józef „ Lwów w. IV
Święcicki Antoni „ Sokal U S. P. O.
Lipecki Stefan sekretarz Lwów U. S. P. O.
Gawroński Jan „ „ W. II
Palatzko Adam „ „ „ VI
Łoza Józef ast. rach. „ „ II.

Wszystkim mianowanym P. T. kolegom przesyła tą drogą serdeczne życzenia z okazji awansu

Wydział Towarzystwa małopolskich urzędników rachunkowo kasowych.

Do wiadomości!

Możliwe, że z powodu wyjazdu redaktorów na czas urlopu ze Lwowa, następny numer „Głosu Urzędniczego" wyjdzie dopiero 1 października b. r.

W razie zatem nieotrzymania „Głosu Urzędn." we wrześniu, uprasza się zaniechać reklamacji.

Urlopy wypoczynkowe.

Ustawa o pragmatyce służbowej gwarantuje pracownikom państwowym możność wypoczynku zależnie od ilości lat służby. Każdy resort (Ministerstwo) interpretuje odnośny paragraf ustawy wedle swego uznania. I tak: Ministerstwo Poczt i Telegrafów udziela swoim pracownikom corocznie urlopów w ten sposób, że na miejsce funkcjonarjusza urlopowanego przydziela zastępcę, osobno wynagradzanego, Ministerstwo Sprawiedliwości, uznając konieczność wypoczynku dla swoich pracowników, ustanawia w urzędowaniu w miesiącach letnich ferje, inne Ministerstwa idą również na rękę swoim pracownikom w tem przeświadczeniu, że jest ich obowiązkiem dbać o zdrowie swych funkcjonarjuszów.

Jakże inaczej przedstawia się sprawa w Ministerstwie skarbu. Resort ten stara się może o swoich w Centrali lecz o szarą masę pracowników na prowincji wcale nie dba. Najlepszym tego dowodem są urzędy i kasy skarbowe. W wielu miejscowościach naczelnicy urzędów skarbowych do dziś nie ustanowili jeszcze programów urlopowych, a ułożone już zupełnie ignorują, zasłaniając się brakiem sił i koniecznością wykończenia prac terminowych W kasach skarbowych nie dzieje się również o wiele lepiej, w każdym razie stosunki są w tym kierunku znośniejsze. Obowiązkiem naszym jest zająć się kolegami z urzędów skarbowych, którzy nie mają możności wykorzystać urlopu wypoczynkowego i dlatego apelujemy tą drogą do Władzy, ażeby raczyła wglądnąć w tę sprawę i wydała odpowiednie zarządzenie. Istnieją wprawdzie w tej materji rozmaite zarządzania, które teoretycznie dobrze wyglądają, w rzeczywistości jednak sprawy nie ujmują w ten sposób, aby pracownik miał z tego faktyczną korzyść.

Mamy przed sobą reskrypt Izby skarbowej we Lwowie L. w I 13362/1/29 (intymat reskr. Min. Skarbu z 3/6 1929 L. D. I 2345/2/29), który mówi o wypadkach niewykorzystania urlopów z poprzedniego roku. Otóż treść bardzo piękna gdyby nie zwrot „w miarę możności". Wiemy z doświadczenia jak ta „miara możności" wygląda i dlatego jesteśmy zdania, że stworzenie tej możności należy jedynie i wyłącznie do Ministerstwa względnie Izby skarbowej i jak długo władze skarbowe nie usuną przeszkód i nie spowodują, ażeby urlopy wypoczynkowe były przez wszystkich pracowników skarbowych wykorzystane tak długo sprawa ta, tak bardzo obchodząca ogół pracowników skarbowych, będzie jedną z bolączek w naszem i tak marnem życiu urzędniczem.

Sprawę należałoby postawić jasno: albo należy się urlop wypoczynkowy, a wtedy umożliwić odbycie go każdemu pracownikowi skarbowemu, albo urlop taki nie należy się i niechaj pracownicy ci nie łudzą się, że mają jakieś prawa.

Jeden z wielu.

Stowarzyszenie Urzędn. Rach.-Kasowych Grudziądz przesyła następujący budżet urzędniky wraz z uwagami celem umieszczenia w Głosie Urzędniczym.

ZESTAWIENIE

wydatków miesięcznych urzędnika X st. sł. szczebla a, żona 2 dzieci, 1 dziecko 12 lat 2-gie 14 lat. Płaca miesięczna 288·26.

Lp.	PRZEDMIOT	kwota zł. gr.	UWAGA
1	mieszkanie	56·00	miesięcznie
2	chleb	30·—	dziennie jeden
3	masło	28·90	2 funty tygodniowo po 3·40 zł.
4	mięso	54·—	1 funt à 1·80 zł.
5	tłuszcz	19·50	p. 7 1/2 mies. 1/4 funta dziennie a 2·60 zł.
6	kiełbasa	10·—	tylko 1 funt a 2·— zł. — w niedzielę i święto 5 razy
7	węgiel	18·—	5 cetnar. a 3·60 zł. przeciętnie zimę i lato 1 piec i kuchnię opalną
8	drzewo	4·—	miesięcznie
9	ubranie	60·—	rodzice po 20·— zł. dzieci po 10·— zł. tylko dla rodziny dobrze zagospodarzonej
10	kartofle	5·—	1 cetnar
11	mleko	10·20	1 litr dziennie po 34 gr.
12	podatek od lokali	5·—	
13	drobne wydatki	40·—	kawa, cukier, mąka, sól, herbata, proszek do prania, zapałki i jaja
14	gazeta	4·—	
15	opłata szkolna	9·20	rocznie 110 zł. — w gimn. klasycz. za 1 dziecko drugie wolne
16	książki pp.	10·—	po 5 zł. mies. dla 1 dziecka
17	składki do tow. i różne datki	3·—	
18	światło przeciętnie	7·—	
19	fryzjer	4·50	
	Razem wydatki	**378·30**	

Z powodu tak skromnego obliczenia widzimy, że urzędnik X st. wydaje miesięcznie 378·30 zł. — a pobiera pensji 288·26 zł. czyli ma niedobór co miesiąc 98·04 zł.

Lecz na tem jednak nie koniec. Jeżeli się bliżej zastanowimy i wejdziemy w położenie urzędnika to z tego wysnuwamy to, że urzędnik wobec tak wielkich wydatków, a szczupłej pensji jest zmuszony odmówić sobie palenia — nigdy sobie nie może pozwolić na szklankę piwa, dalej rodzina jego do kina ani teatru nie chodzi, jak również nie przyjmuje gości. W powyższe zestawienie nie wliczono opłaty za lekarstwa, ciężkie operacje i t. p. Niewliczono wydatków na naczynie kuchenne, bieliznę, pościel na łóżka i t. p. Każdy urzędnik ma przeciętnie około 1000 zł. długu, spowodowanego niespodziewanymi wypadkami w rodzinie, czego z pensji pokryć nie może. W skład tych długów wchodzi zaliczka na płacę, dalej w sklepach bierze na kredyt co płaci na pierwszego, lecz jednak zawsze pozostaje mu około 20—30 zł. długu z pop. miesięcy co się ciągnie z miesiąca na miesiąc. Oprócz tego ma urzędnik długi u piekarza, rzeźnika i za ubranie, co razęm przekracza około 500 zł.

Wobec złej sytuacji materjalnej zdarzają się często wypadki, że urzędnik znajdując się w nader przykrem położeniu, mając kredyt w sklepach, kupuje ubranie i zaraz sprzedaje je za gotówkę przez co ponosi i stratę po np. takie ubranie kosztuje 250 zł., a on go sprzedaje za 150 zł. aby tylko zyskać te kilka złotych dla swej rodziny która znajduje się w biedzie. Powyższy wypadek podkopuje zaufanie innych urzędników, gdyż kupcy z tego powodu nie chcą dawać na kredyt. A kredyt dla urzędnika jest nieodzowny, bo gdyby go nie było byłby skazany wraz z rodziną na zagładę.

Nieraz zajdzie taki wypadek, że urzędnikowi stanie się jakieś nieszczęście lub też komuś z jego rodziny, np. choroba dziecka, lub połóg żony, wtedy on już zaciągniętych zobowiązań w formie kredytu spłacać nie może, bo chce ratować dziecko, czy też żonę. Konsekwencją tego jest to, że podczas godzin urzędowych przychodzi do niego 5 wierzycieli z rachunkami, a gdy on oświadczy, że narazie płacić nie może z takiego a takiego powodu, wtedy na biednego urzędnika spada stok obelg i wymyślań od dziadów państwowych etc.

Z obliczeń i wyjaśnień wysnuwamy ten wniosek, że tak dalej być nie może. Jeżeli przypatrzymy się bliżej i zastosujemy w tym wypadku porównanie urzędnika z robotnikiem, to dojdziemy do wniosku, że położenie materjalne urzędnika jest gorsze aniżeli robotnika.

Naprzykład robotnik zdrowy i zręczny zarabia tygodniowo około 70 zł. — zaś rzemieślnik 100 zł. tygodniowo. Dostają oni specjalne wynagrodzenie za nadliczbowe godziny tj. za pierwsze 2 godzin 50% dodatku za 3 godz. 100%. Urzędnik pracuje przeciętnie 2—3 godz dziennie dłużej i nie dostaje za to ani grosza.

Dalej robotnik i rzemieślnik ma wolnedo lekarza, aptekę, nie płaci za ciężkie operacje i wyjazdy do sanatorjum i t. p., a urzęduik ma tylko wolnego lekarza powiatowego i 50% płaci za lekarstwo, za ciężkie operacje, wyjazdy do sanatorjum pokryć musi sam.

Powyższe zestawienie i komentarze jasno i dobitnie przedstawiają nam niedolę urzędniczą, która powinna jednak zostać złagodzoną. Chcemy ją przedstawić szerszemu ogółowi urzędniczemu, aby nasze opracowanie poparli i dążyli wspólnie do poprawy naszej egzystencji.

Pilcek
Prezes.

Przedruk części artykułu, umieszczonego w Biuletynie Urzędniczym Nr. 5 — 6 pod tytułem:

PENSJONOWANIA.

Lecz czem dadzą się wyjaśnić, a tem mniej usprawiedliwić rugi z urzędów, aplikowane wobec osób zupełnie politycznie nie zaangażowanych, urzędników starszych, niejednokrotnie bardzo zasłużonych dla państwa, ludzi oddanych wyłącznie pracy zawodowej i w pracy tej dających wyniki znakomite, których młode państwo, nie mające jeszcze zmontowanej machiny, tak bardzo potrzebuje? Czemu przypisać należy owo masowe wprost usuwanie z urzędów rutynowanych urzędników w pełni jeszcze sił żywotnych i o pełnej zdolności roboczej, których „winą“ jest osiągnięcie pewnego wieku lnb wysłużenie pewnych lat? Czem usprawiedliwić można ową masową „produkcję“ przedwczesnych emerytów pobierających ze skarbu państwowego pensje, idące w miljony, a nieprodukujących w zamian za to dla państwa niczego? Owego nadmiernego obciążenia skarbu właśnie emeryturami nie pojmie żaden normalny umysł, nie pojmie też i nie rozgrzeszy sterników nawy naństwowej z karygodnego stworzenia błędnego koła, w którego orbitę wtłoczono sprawę należytego uposażenia urzędników. Oto obciążenie budżetu państwowego owemi miljonami, potrzebnymi na emerytury urzędników niepracujących, nie pozwala na godziwe względnie lepsze uposażenie urzędników, pracujących w machinie państwowej.

Te rugi od biurek urzędowych próbuje się usprawiedliwiać argumentem, iż dotykają one urzędników już „wysłużonych“, zatem mało już produktywnych w pracy, następnie postulatem jaknajrychlejszego wyzbycia się z urzędów urzędników byłych państw zaborczych, jako elementu „obciążonego“... politycznie, wreszcie postulatem „odświeżenia“ lub „odmłodzenia“ aparatu urzędowego.

Czy i który z tych argumentów wytrzymuje krytykę, lub bodaj namiastkę krytyki? Spróbujmy to rozpatrzeć bodaj przelotnie.

Gdyby rugowano z urzędów tylko starych, niedołężnych i bezpożytecznych osobników, posyłając ich na dobrze zasłużony wypoczynek — byłoby wszystko w porządku, bo art. 116 wycelowany właściwię przeciw nieukwalifikowanym (chociaż niestarym osobnikom) „wymiatałby“ z urzędów wszelki „balast“ biurowy; lecz artykułem tym „wymiatało się“ conajmniej w 50% wypadków urzędników w pełni sił życiowych, chcących i mogących pracować w dalszym ciągu dla państwa pomimo swojej sześćdziesiątki lub wysłużenia policzalnych do emerytury lat, a to tylko dlatego, iż usunąć ich było tak niezmiernie łatwo!

Argument o pożądaniu odświeżenia czy odmłodzenia aparatu urzędniczego jest conajmniej niedorzeczny, jeśli się zważy, iż urzędnicy potrzebni są nie tyle do rąbania drzewa, przenoszenia worków, bujania na grzbiecie końskim i do tym podobnych zajęć, wymagających dużego zasobu sił fizycznych, właściwego wiekowi młodemu — ile raczej do pracy umysłowej, której dobre wyniki zależne są głównie od wyszkolenia danego pracownika i nabycia odpowiedniej praktyki w służbie a jedno i drugie wymaga szeregu lat dziesiątek.

(Dok. nast.).

Z prasy urzędniczej.

„Biuletyn Urzędniczy“ Nr. 3—4, marzec-kwiecień 1929 poświęca okazały zeszyt omówieniu najżywotniejszych spraw obchodzących nietylko urzędników państwowych i samorządowych z wykształceniem akademickiem — których jest organem, ale ogół urzędniczy i wszystkich, którym sprawy państwowe leżą na sercu. Po wspomnieniu pośmiertnem o ś. p. Foch'u“ następuje stwierdzenie stanu chorobowego w organiźmie urzędniczym (Biuletyn Urzędniczy“) poczem artykuł: „O wygaśnięciu artykułu 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej“. Następnie p. Andrzej de Berier Longchamps w artykule p. t. „Zwrot ku lepszemu“ rokuje sobie wielkie nadzieje po zarządzeniu p. Ministra Spraw Wewnętrznych z 16. II. b. r. „W sprawie należytego użycia oraz w sprawie szkolenia i uzupełnienia materjału osobowego w urzędach administracji ogólnej“. Następuje znamienny artykuł p. t.: „Armja w służbie cywilnej“. P. A. L. zabiera głos „W sprawie projektowanej akademji administracji“ poczem Obserwator uskarża się na niechęć i niezrozumienie Sejmu dla spraw urzędniszych („Sfery parlamentarne, a kwestja urzędnicza“). P. R. A. pisze o „Zespoleniu w administracji państwowej“. Następuej „Niepożądany stan katastru gruntowego“ i artykuł p. Leona Babińskiego „Postępy prawa lotniczego na terenie międzynarodowym“ (mowa o źródłach prawa). „Ruch służbowy“ we władzach administracyjnych, oraz obszerny „Przegląd Prasy“ daje w należytem oświetleniu obraz problemów, zajmujących wszystkie gałęzie służby państwowej. Omówiono też „Książki nadesłane“. „Sprawy aktualne“ i organizacyjne. Zeszyt ten chlubnie świadczy o żywotności organizacji, której jest wykładnikiem i będzie przeczytany z wielkim pożytkiem nietylko przez urzędników.

Następny zeszyt „Biuletynu Urzędniczego“ Nr. 5—6 daje na wstępie sprawozdanie z przebiegu X Walnego Zgromadzenia Związku. Następują potem bardzo rzeczowe i dobrze opracowane artykuły pod tyt.: „O przygotowaniu kandydatów do zawodu urzędniczego“, referat pana A. d. B. Longchamps'a dalej „O ciągłość pracy organizacyjnej“, „Pensjonowania“, „Iam proximus ardet Ucalegon“, „Ustawy uposażeniowe“ i inne. Zeszyt ten mile wyróżnia się od wielu innych czasopism urzędniczych.

Redakcja i Administracja „Biuletynu Urzędniczego“ Warszawa, Kredytowa 16 m. 25.

KOMUNIKAT.

Staraniom wiceprezesa Sekcji krakowskiej Tow. małopolskich urzędników rach.-kasowych, oraz wiceprezesa okr. koła Sus w Krakowie, kolegi Władysława Meidnigera, udało się wynająć w Zakopanem - Jaszczórowka willę „koci Zamek“ na przeciąg całego sezonu, w której członkowie Tow. urzędników rachunkowo-kasowych, będący równocześnie członkami Snsu, będą mogli otrzymać pomieszczenie wraz z całem utrzymaniem, za cenę 8 zł. dziennie.

Willa położona w jednem z najpiękniejszych miejsc Zakopanego, na drodze do Morskiego Oka, da możność, potrzebującym wypoczynku kolegom, korzystania z nadającej się okazji i spędzenia parę tygodni w miejscu klimatycznem, przy zapewnieniu i otrzymaniu koniecznych wygód.

Wikt składający się ze śniadania (kawa, herbata, mleko, 2 bułki, chleb z masłem) z obiadu z 3 dań i herbaty, z kolacji mięsnej z kompotem i herbatą, pod gwarancją zdrowy i smaczny.

Zgłoszenia i ewidencję wolnych miejc wedle kolejności prowadzi kolega Władysław Meidniger, assesor Urzędu skarbowego w Oświęcimiu i pod tegoż adresem, należy kierować wszelkie zapytania.

Właścicielka willi P. Stanisława Darowska, w razie zgłoszenia się wprost do niej, jest również upoważnioną do przyjmowania członków naszych Towarzystw, przynależenie do Towarzystwa jest podstawą do otrzymania ulgowej opłaty 8 zł. dziennie.

Koledzy zamieszkali w Okręgu Izby Skarbowej we Lwowle mogą również korzystać z wszelkich ulg.

Ze zgłoszeniami należy się spieszyć, dla ułożenia ewentualnego turnusu.

Kraków w czerwcu 1929.

Korespondent.

Odpowiedź Redakcji.

Kol. Packań Gniezno. Nie mogliśmy omówić Pańskiej sprawy w niniejszym numerze Głosu Urz. z powodu braku miejsca i konieczności umieszczenia aktualniejszych rzeczy. Sprawa będzie omówiona w następnym numerze. Przepraszamy za zwłokę.

Pamiętajcie o wkładkach!

Odpowiedzialny redaktor: Marceli Krajewski. Z drukarni Szczęsnego Bednarskiego w dzierżawie Spółdzielni Przemysłu Graficznego we Lwowie, Rynek 9. Tel. Nr. 76-14.